

WYDANIE JUBILEUSZOWE



Od Redakcji:

„... są miejsca, czasy i ludzie, których się nie zapomina”

Szanowny Czytelniku!

Oddajemy w Twoje ręce okolicznościowy numer gazetki szkolnej, który powstał z okazji 30-lecia Szkoły Podstawowej nr 3 im. Piotra Firleja w Lubartowie. Jubileusz to idealny moment na przypomnienie historii szkoły oraz zaprezentowanie naszych osiągnięć. Z nieukrywaną dumą i radością przedstawiamy Tobie wszystko to, co świadczy o oryginalności, niepowtarzalności szkoły im. Piotra Firleja. Uczniowie, Rodzice, Nauczyciele, Pracownicy – wszyscy razem od 30 lat tworzymy historię tej szkoły w naszej Małej Ojczyźnie.

„Początkiem każdej nauki jest osobiste doświadczenie” /Hans Zeier/. Właśnie takim miejscem, gdzie setki absolwentów przeżyło pierwsze doświadczenia edukacyjne, jest nasza szkoła. 30 lat istnienia placówki ukazuje prawdę o miejscu, w którym odkrywamy i rozwijamy nasze talenty, poznajemy tajemnice nauki i wspinałych ludzi.

LAT SZKOŁY PODSTAWOWEJ NR 3 IM. PIOTRA FIRLEJA W LUBARTOWIE

Niniejszy numer gazetki to zawartość „kapsuły czasu”, prezentującej Tobie przeszłość i teraźniejszość naszej szkoły.

Szkoła Podstawowa nr 3 im. Piotra Firleja to SZKOŁA Z KLASĄ - dawała i wciąż daje od siebie wszystko to, co ma najlepsze. Uczy nas nie tylko podstawowej wiedzy, ale również tego, by odważnie pokonywać przeszkody na każdej drodze, jaką przyjdzie nam iść. Przede wszystkim jednak pokazuje, jak stawać się coraz lepszymi ludźmi.

Dlatego całej społeczności szkolnej: Uczniom i Rodzicom, Dyrekcji i Nauczycielom oraz Pracownikom serdecznie dziękujemy za wsparcie, życzliwość oraz wspinały klimat naszej szkoły „Trójki”.

Życzymy miłej lektury!
Redakcja wydania jubileuszowego



"DYREKTOREM TAKIEJ DUŻEJ SZKOŁY BYĆ, TO ZASZCZYT..."

Wywiad z panem **MARIANEM BOBEREM**, dyrektorem Szkoły Podstawowej nr 3 im. Piotra Firleja w Lubartowie

Panie Dyrektorze, jak długo pracuje Pan w naszej szkole i od kiedy jest Pan jej dyrektorem?

W Szkole Podstawowej nr 3 w Lubartowie pracuję od 1 września 1996 r. i od tego dnia jestem jej dyrektorem. **Szkoła Podstawowa nr 3 to szkoła z 30-letnią tradycją. Lubartowianie nazywają ją "Trójką" z basenem. Wiele osób szczeni się świadectwem jej ukończenia i zajmuje obecnie ważne stanowiska. Czy przyjemnie jest kierować taką placówką?**

Być dyrektorem takiej dużej Szkoły - to zaszczyt, ale czasami bywają też problemy. Jednak, mając takich nauczycieli i uczniów, jacy są w naszej szkole, można pokonać wszystkie kłopoty i trudności. Jest wiele bardzo, bardzo miłych chwil w tej pracy.

W związku z reformą oświaty w Polsce od 1 września 2017 r. w naszej szkole też nastąpiły zmiany. Do naszej placówki zostało włączone Gimnazjum nr 2 im. H. Sienkiewicza. Czy łatwo jest być Dyrektorem tak dużej szkoły?

Nie jest łatwo być dyrektorem takiej dużej szkoły. Ponad 1100 uczniów o różnych charakterach to różne niespodzianki w szkole. Do tego trzeba dodać staranie o bardzo duży budynek do utrzymania, przy niewielkim nakładzie finansów na remonty i naprawy - daje dobrze „w kość” dyrektorowi.

Proszę powiedzieć, czy Pana zdaniem, nasza szkoła wyróżnia się spośród innych szkół?

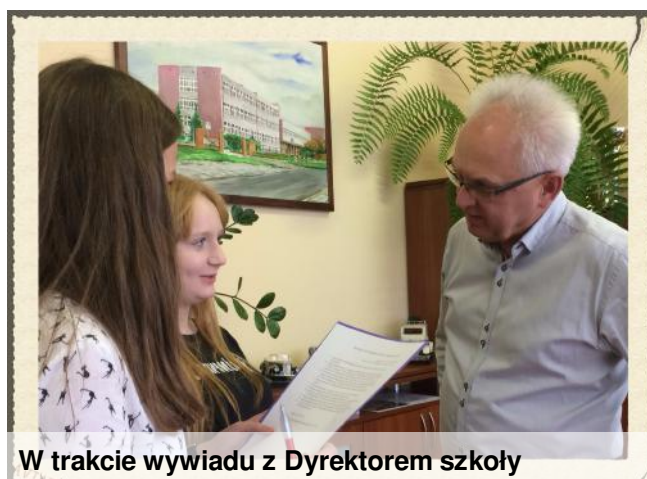
Każda szkoła w Lubartowie jest inna. Różnią się wielkością i wyglądem, innymi imprezami szkolnymi i najważniejsze - innymi uczniami. Każda szkoła ma swój charakter pracy z uczniami i współpracy z rodzicami. Każda ma do zaoferowania inne zajęcia dodatkowe dla uczniów. Na przykład my mamy klasy sportowe o profilu koszykówki i pływania, pozostałe szkoły lubartowskie takich nie mają.

Czy jest Pan dumny ze swojej, to znaczy z naszej szkoły? Tak? Dlaczego?

Jestem bardzo dumny z naszej Szkoły, co widać, że jestem tu ponad 20 lat i nie szukam innej pracy.

Pytanie osobiste: jaki był ulubiony przedmiot Pana Dyrektora?

W szkole podstawowej najbardziej lubiłem matematykę i wychowanie fizyczne.



W trakcie wywiadu z Dyrektorem szkoły

Każdy ma swoją ulubioną książkę. Czy pamięta Pan swoją ulubioną lekturę z czasów szkolnych? Co Pan lubi czytać obecnie? Co by nam Pan polecił?

Książek ze szkoły podstawowej nie pamiętam. Jako młody chłopak najbardziej lubiłem grać w piłkę. Teraz wszystko się zmieniło i przepadam za dobrymi kryminałami. Posiadam w swojej biblioteczce wszystkie książki Cobena, Becketa i Mroza oraz wiele różnych kryminałów.

Jakie są Pana zainteresowania /hobby/? Jak Pan Dyrektor spędza wolny czas?

Jak lubię spędzać wolny czas? To trudne pytanie, bo tego czasu wolnego mam mało. Ale jak już mam, to lubię go spędzać z rodziną lub wyjeżdżać na mecze siatkówki, bo ją bardzo lubię i jest to sport bardzo widowiskowy.

Jaka była najzabawniejsza sytuacja, która przydarzyła się Panu Dyrektorowi w szkole?

Najzabawniejsza sytuacja, to chyba mój pierwszy dzień pracy w tej szkole. Kiedy przyszedłem po raz pierwszy do tego budynku, już po wyborze na dyrektora, pani woźna nie chciała mnie wpuścić, bo nie miałem butów na zmianę, a ona nie wiedziała, że to ja jestem nowym dyrektorem.

Czego życzy Pan - w związku z Jubileuszowym Rokiem naszej Szkoły - uczniom i pracownikom szkoły?

Wszystkim uczniom, nauczycielom i pracownikom naszej szkoły, z okazji 30-lecia życzę: wytrwałości w tym, co robią i wspólnego zrozumienia siebie nawzajem. Tylko „rodzina”, w której jest wzajemne poszanowanie i zrozumienie, ma największe sukcesy. **Dziękujemy serdecznie za wywiad i życzymy powodzenia w realizacji planów Pana Dyrektora wobec naszej szkoły.**

Rozmawiały: Julia Jaksim i Martyna Filipowicz

KALENDARIUM SZKOŁY PODSTAWOWEJ NR 3 W LUBARTOWIE

IV 1983 r. – rozpoczęcie budowy szkoły przy ul. 1 Maja przez Lubelskie Przedsiębiorstwo Budowlane

20 VIII 1987 r. – oddanie do użytku dwóch skrzydeł szkoły

1 IX 1987 r. – rozpoczęcie pierwszego roku szkolnego w Szkole Podstawowej nr 3 (1055 uczniów, 36 oddziałów lekcyjnych, 17 sal lekcyjnych). Dyrektorem szkoły zostaje Tadeusz Trąbka.

1988 r. – rozpoczęcie prac nad wyborem imienia patrona szkoły

1989 r. – oddanie do użytku ostatniego 5. skrzydła budynku szkoły z klasopracowniami do nauczania biologii, geografii, chemii, matematyki, plastyki, techniki i języka niemieckiego

13 X 1990 r. – nadanie szkole imienia Piotra Firleja i wręczenie sztandaru

X 1991 r. – oddanie do użytku pracowni języków obcych wyposażonej w sprzęt audiowizualny, drugiej sali gimnastycznej i kompleksu sportowego

14 X 1992 r. – oddanie do użytku basenu

1993 r. – oddanie do użytku boiska szkolnego

1994 r. – utworzenie przy Szkole Podstawowej nr 3 Liceum Ogólnokształcącego (3 klasy licealne, 93 uczniów) - szkoła zmienia nazwę na Zespół Szkół Ogólnokształcących nr 1

IX 1996 r. – dyrektorem szkoły zostaje Marian Bober

IX 1999 r. – przekształcenie Zespołu Szkół w sześcioklasową Szkołę Podstawową nr 3 i II Liceum Ogólnokształcące

2003 r. – uzyskanie tytułu "Szkoły z klasą"

2005 r. – organizacja I Paraolimpiady dla niepełnosprawnych

2007 r. – uroczyste obchody 20-lecia placówki

2008 r. – modernizacja stadionu sportowego w ramach ministerialnego programu „Orlik 2012”

2009 r. – zaadaptowanie sali do zajęć ruchowych dla dzieci I-III

XI 2010 r. – powstanie nowoczesnego placu zabaw dla dzieci w ramach programu „Radosna Szkoła”

2010 r. – modernizacja kuchni i kotłowni

2010-2011 r. – udział szkoły w projekcie "Wyspy Szans"

2011 r. – organizacja I Miejskiego Festiwalu Pieśni Patriotycznej "Ma Ojczyzna jest mi bliska"

2013 r. – dostosowanie placówki dla osób niepełnosprawnych

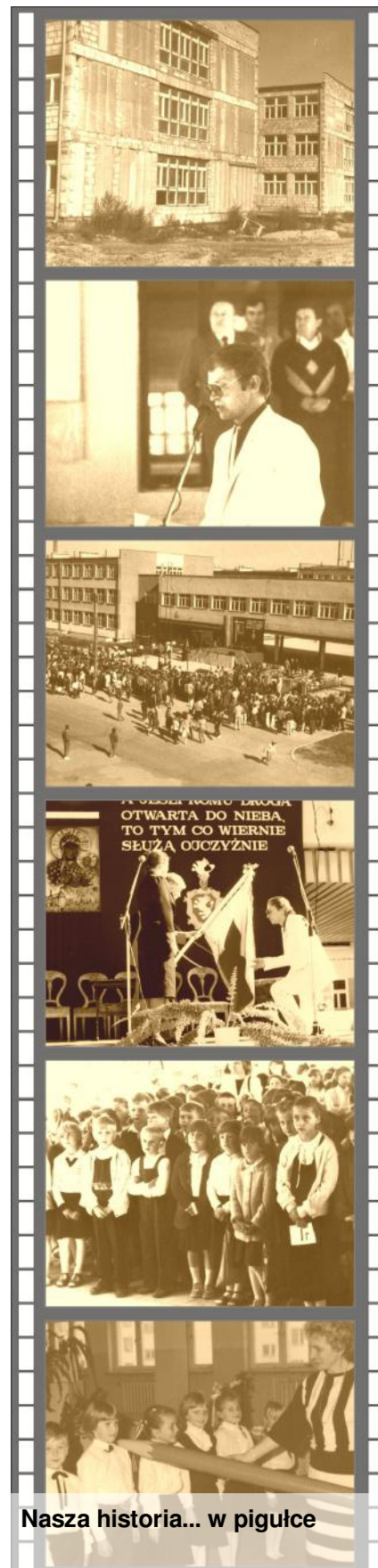
2013 r. – przekazanie kompleksu sportowego i basenu Miejskiemu Ośrodkowi Sportu i Rekreacji

12 IV 2013 r. – uroczystość posadzenia tzw. Dębu Pamięci poświęconemu oficerowi Wojska Polskiego majorowi Józefowi Jabłońskiemu zabitemu w Charkowie i odsłonięcie tablicy pamiątkowej

1 IX 2017 r. – przeniesienie do Szkoły Podstawowej nr 3 oddziałów gimnazjalnych byłego Gimnazjum nr 2 im. Henryka Sienkiewicza i wyprowadzka II LO do budynków po gimnazjum przy ul. Lubelskiej 68

X 2017 r. – uroczyste obchody 30-lecia Szkoły Podstawowej nr 3 im. Piotra Firleja w Lubartowie

Oprac. na podstawie publikacji "30-lecie Szkoły Podstawowej nr 3 im. Piotra Firleja w Lubartowie" oraz kronik szkolnych



Nasza historia... w pigułce

30 lat minęło, jak jeden dzień...

Piątek, 6 października 2017 r., był dniem szczególnym dla naszej szkoły. Cała społeczność szkolna wraz z zaproszonymi Gośćmi świętowała jubileusz 30-lecia naszej "Trójki".

Uroczyste obchody rozpoczęły się mszą świętą w intencji szkoły w kościele pw. Matki Bożej Nieustającej Pomocy, której przewodniczył ksiądz proboszcz Andrzej Sarna. Na początku odbyło się poświęcenie nowego sztandaru szkoły. O szczególnej roli pedagogów usłyszeliśmy podczas kazania wygłoszonego przez dziekana

Dekanatu Lubartowskiego, księdza Andrzeja Jużko, który także przedstawił nam swoje refleksje na temat sztandaru. Po uroczystym przemarszu ulicami miasta, wróciliśmy do szkoły, gdzie odbywały się dalsze uroczystości. W naszym szkolnym świętowaniu uczestniczyło wielu Gości. Byli to m.in.: Teresa Misiuk - kurator oświaty, Janusz Bodziacki - burmistrz Miasta Lubartów, Marzanna Ostrowska - starszy wizytator KO, Ewa Sędzimirz - naczelnik Wydziału Oświaty, Kultury i Sportu, Danuta Rafał i Włodzimierz Kosior - prezesi ZNP, Mariola Gąsior - przewodnicząca oddziału NSZZ "Solidarność", Maria Kozioł - prezes LTR, Grzegorz Poznański - prezes PSS Społem, Władysław Mikućewicz - prezes Banku Spółdzielczego, dyrektorzy szkół miejskich i innych placówek kulturalno-oświatowych miasta, byli wicedyrektorzy oraz nauczyciele, którzy w "Trójce" uczyli na przestrzeni 30 lat, przedstawiciele rodziców, absolwenci szkoły i delegacje wszystkich klas.

Uroczystości rozpoczęły się od symbolicznego wbicia pamiątkowych gwoździ, na drzewcu sztandaru, przez jego



I jeszcze trochę historii



W dzień Jubileuszu

fundatorów. Następnie przewodnicząca Rady Rodziców przekazała nowy sztandar na ręce dyrektora, pana Mariana Bobera, który dokonał jego prezentacji. Przedstawiciele wszystkich klas złożyli uroczyste ślubowanie. Po ślubowaniu Pan Dyrektor przedstawił krótką historię „Jubilatki”, podkreślając, że przez 30 lat istnienia społeczność szkolna przeżyła długą drogę, rozwijając się, odnosząc sukcesy, zdobywając nowe doświadczenia, wypuszczając w świat kolejne roczniki młodych ludzi. Na scenę poproszeni zostali byli i obecni wicedyrektorzy, którzy pomagali w kierowaniu szkołą oraz pracownicy, którzy przepracowali w placówce... 30 lat. Wszystkie te osoby otrzymały podziękowania za swoją pracę.

W naszym szkolnym świętowaniu głos zabrali zaproszeni goście, którzy życzyli nam samych sukcesów w pracy, przy okazji wręczając na ręce Pana Dyrektora okolicznościowe upominki. Pan Wiesław Stępiński, były członek Komitetu Rodzicielskiego z okresu początków szkoły, w sposób humorystyczny, przypomniał nam, jak doszło do wyboru patrona szkoły - Piotra Firleja.

Po części oficjalnej odbyła się część artystyczna. W pięknym przedstawieniu inspirowanym historią SP nr 3 zobaczyliśmy nie tylko kolegów i koleżanki, ale też gościnnie wystąpili dla nas pani Magda Kwiatkowska w roli Ducha Szkoły i pan Łukasz Ćwiek jako patron szkoły - Piotr Firlej, a wszystko pod kierunkiem pani Grażyny Antoniuk. Montaż urozmaicały nam piosenki w wykonaniu solistek i chóru szkolnego pod batutą pani Emilii Sobczak-Chudzik. Niespodzianką dla wszystkich było wspólne wykonanie piosenki przez obecnych na uroczystości absolwentów. Obejrzelśmy także przepiękny taniec z szarfami w wykonaniu naszych najmłodszych uczniów z klas pierwszych przygotowanych także przez panią Emilię. A wszystko w scenografii autorstwa pana Cezarego Misiurskiego.

Całej uroczystości towarzyszył pokaz archiwalnych zdjęć. Na korytarzach szkoły mogliśmy podziwiać wystawy pokazujące życie szkoły na przestrzeni 30 lat. Były więc do obejrzenia: kroniki szkolne, puchary za osiągnięcia sportowe, informacje o laureatach przeróżnych konkursów. W dziale absolwentów dowiedzieliśmy się, że wiele znanych nam z mediów osób kończyło właśnie naszą szkołę. Na pamiątkę każdy z gości otrzymał specjalnie na tę uroczystość przygotowaną publikację książkową. W przygotowanie uroczystości włączyli się wszyscy pracownicy szkoły, którym należy się duże podziękowanie.

Były wspomnienia, wspomnienia, wspomnienia...

Być może niektórym zakręciła się łezka w oku, ale takie jest właśnie życie. Mamy nadzieję, że aktualni uczniowie, także kiedyś za kilkadziesiąt lat ze wzruszeniem będą wspominać swoje szkolne lata w Szkole Podstawowej nr 3 im. Piotra Firleja w Lubartowie, bo „szkoła to nie mury, lecz ludzie, którzy ją tworzą”.

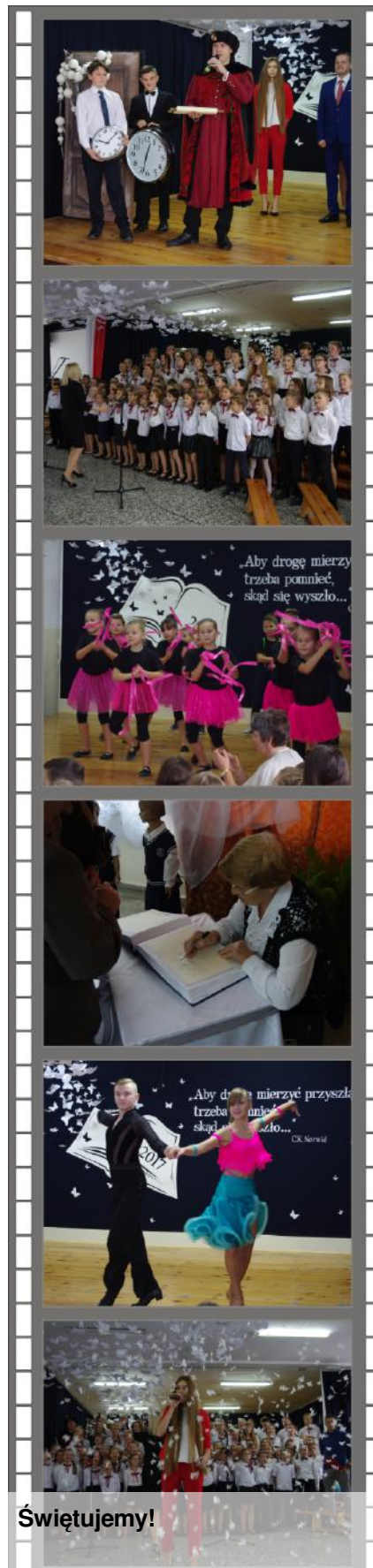
Życzenia uczniów klas I-III dla Szkoły Jubilatki

Chcę, żeby nasza szkoła rosła razem z uczniami. Żeby dzieci dostawały dobre oceny i dobrze się uczyły, aby nasza szkoła ciągle tutaj stała. *Natalia*

Chcę, aby ta szkoła stała latami. Aby nikt nie zrobił jej przykrości. Żeby uczniowie byli grzeczni. *Marcin*

Życzę dużo nowych klas i mądrych uczniów. Mało jedynek, a dużo szóstek. *Robert*

Dużo uczniów uczynnych i miłych. *Bartosz*
Szkoło, rośnij z nami uczniami i stój tu wiele wieków. *Zuzia*



Świętujemy!

Szkoła Podstawowa nr 3 im. Piotra Firleja obchodzi w roku szkolnym 2017/2018 30 lat istnienia. Wykształciła w tym czasie kilka pokoleń lubartowian. To w jej murach rodziły się nowe życiowe pasje, pierwsze przyjaźnie, wzruszenia i sukcesy. Dlatego z dużym sentymentem wspominamy swoją młodość, szkołę czy pierwszą pracę.

Oto garść wspomnień i anegdot związanych z naszą "Trójką", utrwalonych przez pedagogów, którzy przepracowali w niej... 30 lat. Spotkajmy się jeszcze raz z paniami: Magdaleną Kwiatkowską, Danutą Iwanek, Danutą Derecką i Martą Miturą.

Wywiad z panią Magdaleną Kwiatkowską – nauczycielką nauczania zintegrowanego

Ile lat Pani pracuje w Szkole Podstawowej nr 3 im. P. Firleja?

W tej szkole pracuję od początku jej istnienia, a więc od 1 września 1987 roku. To już... 30 lat.

Jakie widzi Pani różnice pomiędzy szkołą i uczniami dawnej i dziś?

W szkole wymieniono kilka okien, wyremontowano kilka łazienek, powstał piękny kompleks boisk, zginęły papierowe dzienniki, pojawiły się rzutniki, tablice interaktywne i komputery... A uczniowie? Na pewno „dzisiejsi” uczniowie więcej wiedzą o świecie, bo mają możliwość podróżowania wirtualnego i rzeczywistego. Widzę jednak, że mają mniejszy zasób słów i robią więcej błędów ortograficznych. Dlaczego? Myślę, że panuje teraz „obraz”, a odchodzi słowo wypowiedane i czytane. Mniej rozmawiamy. Czytamy głównie nagłówki, tytuły artykułów w Internecie. Często młodzi ludzie piszą SMS czy inne wiadomości zapominając o „ogonkach” w polskich literach (ę, ą, ś, ć).

Więcej też było kontaktów i przyjaźni między dziećmi. Dlaczego? Po lekcjach młodzież spotykała się, było więcej wspólnych zabaw, kontaktów... A dziś każdy idzie do domu i... albo ma mnóstwo zajęć pozalekcyjnych, albo „spotyka” kolegów tylko online. Chociaż młodzież ma często wielu znajomych na Facebooku, tak naprawdę spędza czas samotnie. Dużo dobrego zrobił w tym zakresie zakaz używania „komórek” w szkole. Kiedyś podwórka i place zabaw tętniły życiem. Wystarczył trzepak, jedna piłka czy guma do skakania...

Czy dawniej uczniowie byli grzeczniejsi? Na pewno bardziej posłuszni: gdy nauczyciel coś powiedział, uczeń nigdy nie pozwolił sobie na „wyklócanie się”. Rodzice i nauczyciele tworzyli jednolity front wychowawczy, wspierali się. Uczeń wiedział, że uwaga wpisana do dzienniczka spotka się z dezaprobatą rodziców. A dziś bywa z tym różnie... Dzieci na zajęciach są mniej skupione, a polecenia trzeba powtarzać wielokrotnie.

Czy pamięta Pani jakąś zabawną sytuację z pracy?

O tak, było wiele takich sytuacji. Na przykład wyposażanie sal. Na łączniku był magazyn mebli. Pani Zdzisia, która razem ze mną wyposażała salę, poszła tam i wróciła dumna: „Patrz, znalazłam karnisze do zawieszenia firanek! Tylko jakieś krótkie, więc wzięłam 6!” No i okazało się, że to były... rynienki pod tablicę (takie na gąbkę i kredę)!

A teraz - basen. Oficjalne otwarcie basenu nastąpiło w październiku, ale po wrześniowym posiedzeniu Rady Pedagogicznej, ówczesny pan dyrektor zaprosił nauczycieli na pierwszą kąpiel. Chętne były tylko dwie osoby, w tym oczywiście ja! Wszyscy poszli oglądać nowy obiekt, a ja ... chlup do wody! No i jeszcze szybciej z niej wyskakiwałam, bo okazało się, że woda jeszcze nie była podgrzana! Brrr!

Kiedyś z jedną z klas omawiałam lekturę „Nasza mama, czarodziejka”. Jest tam rozdział o tym, jak mama ratuje potwora, i zwykle wtedy rozmawia się z dziećmi o dinozaurach. Jeden z moich uczniów zapytał przy okazji: „Czy jak pani była mała, to widziała pani prawdziwego, żywego dinozaura”?

Pierwszy konkurs plastyczny „Portret Piotra Firleja”. Jeden z moich nieuważnych uczniów usłyszał, że „Firlej” i trzeba narysować, więc namalował... JEZIORO!

Zdarzyło mi się też, że zostałam zamknięta w sali przez... nauczyciela. Siedziałam na zapleczu jednej z sal, w której pan od wf miał gimnastykę korekcyjną. No i on, wychodząc, przekręcił w zamku oba klucze. Nie było wtedy telefonów komórkowych, więc pukałam, wołałam... Na szczęście po 25 minutach ktoś mnie usłyszał i uwolnił. Czułam się jak... królowna uwięziona na zamkowej wieży!

Pamiętam też wyjście do kina na film o sierotce Marysi. Po powrocie pytam uczniów o wrażenia. Jeden z chłopców mówi: „Film był trochę nudny. Żeby chociaż te krasnoludki karate znały!” Dodam, że wtedy były „na topie” filmy z Bruceem Lee (mistrzem sztuk walk wschodnich).

Po wycieczce do Warszawy dzieci mówiły, co im się najbardziej podobało. No i wtedy jeden z uczniów powiedział, że najfajniejszy był „kibel z pedałem” (chodziło o ubikację, w której wodę spuszczało się przez naciśnięcie nogą specjalnego przycisku).

No i na koniec kilka dziecięcych przejęzyczeń: „pała na wysokości” zamiast „chwała na wysokości”, „chleba naszego poprzedniego daj nam dzisiaj” zamiast „chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj”, „Szymon z cysterny” zamiast „Szymon z Cyreny”, „dinożarły” - „dinozaury”, najmniejszy ptak świata to... biedronka, a słowo „ogórek” ma „ó” wymienne, bo wymienia się na „słóik”.

A jakie ma Pani najmilsze wspomnienie z pracy w szkole?

Najmilsze wspomnienie? Było ich naprawdę wiele. Ja naprawdę bardzo lubię swoją pracę i do szkoły przychodzę z przyjemnością. Oczywiście czasem wychodzę zmęczona czy zniechęcona, ale umiem też cieszyć się z codziennych sukcesów: uśmiech dziecka mijanego na korytarzu..., dobrze napisane dyktando..., „dzień dobry” od absolwenta spotkanego na ulicy... To są moje codzienne radości. Wtedy czuję, że wybrałam sobie dobry zawód!

Czy utrzymuje Pani jakiś kontakt z byłymi uczniami?

Najbliższy kontakt mam oczywiście z obecną klasą Ib, ale często odwiedzają mnie poprzedni uczniowie (obecna kl. Va). Przybiegają do mnie, żeby opowiedzieć o swoich sukcesach czy kłopotach, złożyć życzenia, a ja pamiętam o nich w Dzień Dziecka. Kilka lat temu zorganizowałam spotkanie moich dorosłych uczniów. Wspominam ten wieczór bardzo miło. Chyba trzeba wrócić do spotkań tego typu...

Czy pamięta Pani szczególnie jakiegoś ucznia - tego „dobrego i złego”?

Pamiętam wielu uczniów, choć przyznam, że myślą mi się roczniki i kto z kim do klasy chodził. Ale to prawda: najbardziej pamięta się tych uczniów NAJ (tych najlepszych i tych najbardziej rozbrykanych).

Jak Pani uważa: czy łatwiej pracuje się w szkole teraz, czy dawniej?

Kiedyś na lekcjach na pewno było ciszej, dzieci bardziej skupiały się na wykonywanym zadaniu. Nie miały tak wielu dodatkowych pomocy, były tylko: podręcznik, zeszyt i tablica. Teraz w książkach są różnorodne ćwiczenia, zagadki, wycinanki, wyklejanki... Podręczniki są po prostu ciekawsze! Można też wykorzystać na lekcji film czy prezentację multimedialną.

Prace domowe z zasady zadają systematycznie i w niedużej ilości. Jeszcze podczas studiów nauczycielskich uczono mnie, że praca domowa powinna być zadawana tak, żeby każdy uczeń samodzielnie mógł sobie z nią poradzić i żeby nie zajmowało mu to dużo czasu (max. 10 minut). Na pewno łatwiej teraz przygotować się do zajęć. Z pomocą komputera można znaleźć ciekawe

informacje i estetycznie przygotować je dla uczniów, zrobić krzyżówkę, rozsypankę, wkleić obrazek. Czasem jednak trudniej współpracuje się z ludźmi (tymi młodszymi i tymi dorosłymi).

Jakby mogła Pani coś zmienić w szkole, to co by to było?

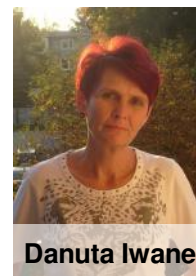
Chciałabym mieć dostęp na każdej lekcji wfi do sali gimnastycznej. I może to zabrzmie dziwnie, marzę o pięknych łazienkach: takich z lustrem, suszarką do rąk, papierem toaletowym (którego cała rolka nie jest wepchnięta do sedesu...). Byłoby miło, żeby na szkolnych korytarzach były miejsca do zjedzenia drugiego śniadania, a przerwy w ciepłe dni można było spędzać na świeżym powietrzu. Konieczne też jest lepsze nagłośnienie na szkolne przedstawienia! Bardzo też chciałabym, żeby każdy człowiek przebywający w szkole (dorosły i dziecko) angażował się w życie szkoły i traktował ją jak „drugi dom”. Ach, żeby tak mieć różdżkę czarodziejską!

Dziękujemy bardzo za rozmowę!

Rozmawiali: Michał Czernski i Jakub Furtak



Pani Magda Kwiatkowska i pani



Danuta Iwanek

Wywiad z panią Danutą Iwanek - nauczycielką nauczania zintegrowanego

Ile lat Pani pracuje w Szkole Podstawowej nr 3 im. Piotra Firleja?

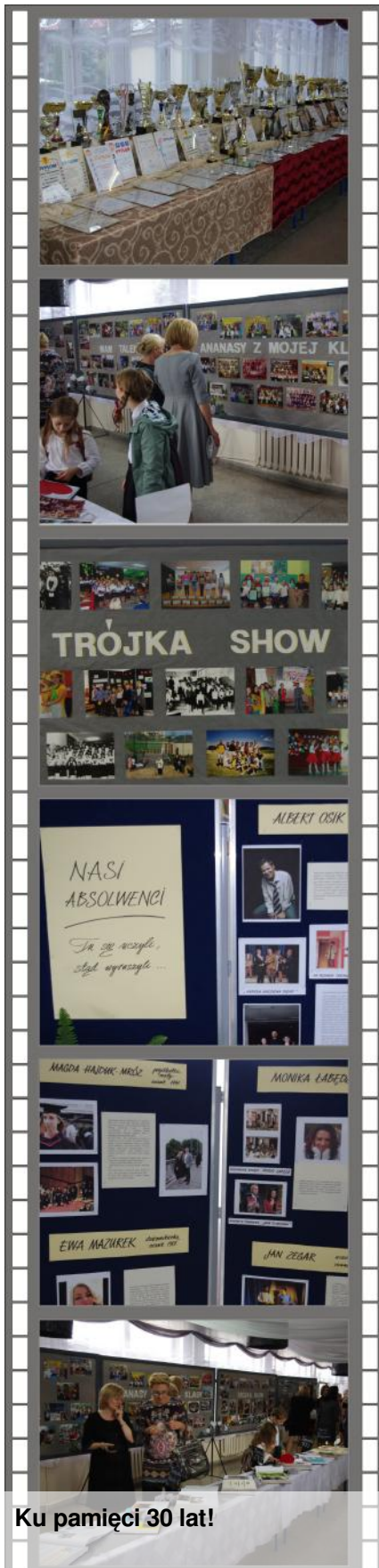
W tej szkole pracuję od początku jej otwarcia, czyli już 30 lat.

Jakie widzi Pani różnice pomiędzy szkołą i uczniami dawnej i dziś?

Tak, zauważam różnicę. Moim zdaniem odmiennością objawia się chociażby w tym, że kiedyś nie było w naszej szkole sal gimnastycznych, w-f odbywał się na korytarzach. Nie było na początku także stołówek. Sale lekcyjne wyposażone były dość skromnie. Nie było aż tyle pomocy dydaktycznych co teraz. Nauczyciele posługiwali się słownikami i encyklopediami, nie było Internetu.

cd. str. 10





Do nauki liczenia służyły „patyczki” lub liczydełko. Szkoła obecnie posiada przestronne sale gimnastyczne, wyposażone sale lekcyjne oraz pracownie komputerowe. Nauczyciele posługują się informacjami z Internetu, a zajęcia urozmaicane są filmami, ćwiczeniami wykonywanymi na tablicach interaktywnych. Obecnie nasza szkoła dysponuje dużą ilością pomocy dydaktycznych, dzięki czemu zajęcia są ciekawsze, a uczniowie poznają świat nie tylko ucząc się teorii z książek. Zmieniło się nie tylko wyposażenie szkoły, ale i podejście do nauki. Tak samo wraz ze szkołą zmieniali się jej uczniowie.

Czy łatwiej pracuje się w szkole teraz czy dawniej?

Oczywiście, że teraz. Warunki pracy są o wiele lepsze. Szkoła Podstawowa nr 3 dawała i wciąż daje od siebie wszystko to, co ma najlepsze. Jako nauczyciel tej szkoły uczę nie tylko podstawowej wiedzy, ale również tego, by moi uczniowie odważnie pokonywali przeszkody, dążyli do postawionych przez siebie celów. Przede wszystkim jednak pokazuję im, jak stawać się coraz lepszymi i mądrymi ludźmi. Cel przez te lata przyświeca mi ten sam, tylko czasy i warunki pracy ulegają ciągłym zmianom. Wszystko na świecie idzie do przodu, także edukacja. Polska szkoła nieustannie się zmienia. Muszę orientować się w tych zmianach i podążać za nimi.

Czy kiedyś uczniowie byli grzeczniejsi?

Uczniowie zawsze są tacy sami, tylko warunki, w jakich im przyszło żyć i uczyć się, są inne. Na miarę czasów ich zachowania są podobne, są dzisiaj „grzeczni uczniowie” i „mniej grzeczni”, dawniej też tak było.

Czy pamięta Pani jakąś zabawną sytuację z pracy?

Lubię moją pracę i to, że żaden dzień nigdy się nie powtarza. Każdy dzień niesie ze sobą coś nowego, niepowtarzalnego. Czasami są to zabawne sytuacje w klasie i wtedy śmiejemy się wszyscy razem, np. gdy uczeń przyszedł do szkoły bez tornistra, bo go zapomniał wziąć z domu. Takich sytuacji w pracy z małymi dziećmi zdarza się bardzo wiele.

Najmilsze Pani wspomnienie z pracy w szkole?

Szkoła jest miejscem, które dostarcza mi wiele radości i satysfakcji, ponieważ biorę udział w kształtowaniu umysłów i serc młodych ludzi. Priorytetem zawsze było i zawsze będzie dziecko, a kształtowanie jego osobowości i potencjału intelektualnego jest dla mnie nieustanną inspiracją i wyzwaniem. Przez tak długi okres pracy nie mogło zabraknąć miłych wspomnień, było ich wiele. Ale najmilsze dla mnie jest zawsze „dzień dobry” powiedziane przez ucznia.

Czy utrzymuje Pani jakiś kontakt z byłymi uczniami?

Oczywiście. Mam kontakt z wieloma swoimi uczniami. Często zapraszają mnie na uroczystości ukończenia swojej edukacji w szkole, wtedy chętnie wracają pamięcią do lat młodości i przywołują swoje wspomnienia ze szkoły. Cieszą mnie zawsze ich duże i małe sukcesy. Jestem ogromnie dumna, gdy spotykam swoich uczniów, w zwykłych, codziennych sytuacjach - gdy wypisują mi receptę, podają leki w aptece, doradzają, bo skończyli studia prawnicze, albo są nauczycielami tak jak ja. Są to po prostu mądrzy ludzie, co mnie bardzo cieszy.

Czy pamięta Pani szczególnie jakiegoś ucznia tego „dobrego i złego”?

W klasach, które uczyłam, zawsze można było znaleźć „perelki”, o które musiałam zadbać i je rozwijać oraz „ananaski”, które musiałam otoczyć specjalną opieką i im pomóc. Uważam, że nie ma uczniów „złych”, w każdym można się doszukać pozytywnych cech. Słucham moich uczniów, poznaję świat, w którym żyją. Każdy z nich jest niezwykle, oryginalny, wyjątkowy, ma często ukryty w sobie talent. A ja tylko im pomagam go odnaleźć i rozwijać.

Jakby mogła Pani coś zmienić w szkole, to co by to było?

Bardzo bym chciała, aby został odnowiony budynek szkoły z zewnątrz, by przywrócić mu kolor i blask.

Inne Pani wspomnienia z pracy w Szkole Podstawowej nr 3 im. P. Firleja?

Jest ich bardzo dużo, ale to może już innym razem porozmawiamy...

Dziękujemy bardzo za rozmowę.

Rozmawiały: Julia Czuchryta i Julia Jaksim, kl. VIIe

Rozmowa ze szkolną pedagog - panią Danutą Derecką

Ile lat Pani pracuje w naszej szkole?

W Szkole Podstawowej nr 3 im. Piotra Firleja pracuję ponad 30 lat. Zajmowałam różne stanowiska: nauczyciela nauczania początkowego, wicedyrektora oraz obecnie – pedagoga.

Jakie widzi Pani różnice pomiędzy szkołą i uczniami dawnej i dziś?

Uczeń zawsze pozostaje uczniem. Zmienił się mój punkt patrzenia na dzieci, kiedy zostałam pedagogiem. Zmieniły się też czasy; inaczej wychowujemy dzieci (rodzice, dziadkowie, nauczyciele), bardziej rozumiemy dzieciństwo, okres dojrzewania. Uczeń stał się prawdziwym podmiotem nauczania.

Czy kiedyś uczniowie byli grzeczniejsi?

Zawsze byli uczniowie grzeczni, znający swoje prawa i obowiązki oraz uczniowie sprawiający problemy wychowawcze. Ale to my - nauczyciele jesteśmy specjalistami od wychowania i staramy się wspólnie z rodzicami rozwiązywać problemy. Naszym wspólnym mianownikiem jest przecież dziecko, obojętnie, ile ma ono lat.

Czy pamięta Pani jakąś zabawną sytuację z pracy?

Pamiętam, jak dyrektor pan Tadeusz Trąbka, prosił, aby na lekcjach plastyki uczniowie narysowali: jak wyobrażają sobie przyszłego patrona naszej szkoły, którym miał zostać Piotr Firlej. W klasach I-III dzieci zrozumiały, że chodzi o jezioro Firlej i narysowały wodę i opalających się wczasowiczów.

Najmilsze Pani wspomnienie z naszej szkoły?

Początek pracy w szkole dla nas, nauczycieli i rodziców, był wielkim wyzwaniem. Wspólnie skręciliśmy meble, skrobaliśmy z resztek tynku okna i podłogi. Pamiętajmy, że placówka nadal była w budowie. W każdym roku szkolnym były oddawane nowe skrzydła szkoły, sale gimnastyczne, basen. Do dzisiaj wspominam, jak dyrektor na jednej z pierwszych rad pedagogicznych powiedział, że jest dumny z tego, że ma najmłodszą kadrę w całym województwie.

Wspominam takie bardzo wzruszające chwile, na przykład, gdy uczniowie przeżywali śmierć swoich rodziców. Pamiętam, jak kiedyś otrzymałam list od matki swojego ucznia. Opisywała, co przeżywała, kiedy jej syn, a mój uczeń, miał operację na otwartym sercu. Prosiła też o zbiórkę krwi, bo grupa, jaką miało jej dziecko, była bardzo rzadka. Chłopiec wrócił do szkoły. Obecnie ma ok. 40 lat. Jest szczęśliwym mężem i ojcem dzieci.

Czy utrzymuje Pani kontakty z byłymi uczniami?

Cały czas utrzymuję kontakty ze swoimi uczniami i ich rodzicami. Mówimy sobie: *dzień dobry*, a czasami po prostu wspominamy. W Lubartowie wielu ludzi mi się kłania; niektórych nie poznaję, ponieważ wyrosli na przystojnych mężczyzn i piękne kobiety. Ich dzieci chodzą do naszej szkoły, czyli mogą siebie nazwać „babcią” wielu uczniów.

Czy łatwiej pracuje się w szkole teraz czy dawniej?

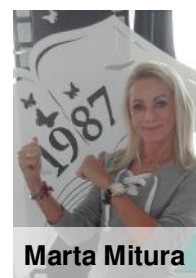
Zawsze czasy młodości wspomina się miło, bo chociaż w Polsce był to bardzo trudny okres, to było się młodym, odważnym w swych działaniach. Zawsze można było wszystko zrzucić na brak doświadczenia. Ale jeszcze nie wybieram się na emeryturę, duchem czuję się nadal młodą osobą. Chcę, żeby tym razem z mojego doświadczenia skorzystali młodzi nauczyciele i rodzice. Ciągłe się kształcę, biorę udział w różnego rodzaju szkoleniach, konferencjach ogólnopolskich i międzynarodowych. Czasy się

zmieniają i tego wymaga ode mnie mój zawód. Jeszcze nie tak dawno nikt się nie spodziewał, że zafunduje nam Internet, telefony komórkowe, tablice multimedialne, prezentacje itp.

Wychowałam wielu wspaniałych ludzi, którzy pozdrawiają mnie z całej Polski i z zagranicy. Ale też były porażki wychowawcze, o których nie chcę dzisiaj pamiętać. W obecnych czasach w szkole pracuje się z pewnością inaczej niż 30 lat temu. Dzieci i młodzież zawsze rządzą się swoimi prawami na miarę swoich czasów... **Dziękujemy za rozmowę.**



Pani Danuta Derecka i pani



Marta Mitura

Wspomnień czar... o pracy w "Trójce" pani Marty Mitury z nauczania zintegrowanego

Trudno mi samej uwierzyć, ale w Szkole Podstawowej nr 3 w Lubartowie pracuję już od 1987 r. Była to moja pierwsza placówka, w której zaczynałam przygodę z dorosłym życiem. Wówczas uczyłam młodzież wychowania fizycznego. Pamiętam dotąd zapach świeżej farby, tynków i drewna. Byłam dumna, że zaczynam tworzyć historię tego miejsca. Tak się szczęśliwie złożyło, że tworzę tę historię już trzydzieści lat i jestem świadkiem wielu pozytywnych zmian i ewolucji naszej szkoły.

W pierwszym roku istnienia szkoła nie posiadała jeszcze sali gimnastycznej, a zajęcia odbywały się w miarę możliwości na świeżym powietrzu. Nie zapomnę lekcji wychowania fizycznego, podczas której znalazły się na niej równolegle dwie klasy. Na pytanie, czy o czymś nie wiem, lub coś przeoczyłam w rozkładzie zajęć, uczniowie oznajmili, że pomimo zakończonej edukacji na dzień dzisiejszy, potowarzyszą mi w prowadzeniu zajęć. Było mi niezmiernie miło, że prowadzone przeze mnie lekcje były ciekawe, a uczniowie nie chcieli iść do domu. Wszystkie roczniki, które uczyłam, były niepowtarzalne i wyjątkowe. Każdy uczeń stanowił niepowtarzalną jednostkę. Może jedynie nauczyciel cieszył się większym szacunkiem wśród rodziców i był dla ucznia autorytetem.

, Jeśli chodzi o wyposażenie szkoły, to zmiany są ogromne. Pierwszego września 1987 r. do użytku oddano tylko 17 izb lekcyjnych w dwóch skrzydłach połączonych reprezentacyjnym łącznikiem zwanym salą konferencyjną.

W budowie były trzy pozostałe segmenty szkoły, mała sala gimnastyczna, budynek na krytą pływalnię, a nad nią duża sala gimnastyczna. Ostatnie skrzydło szkoły oddano do użytku w roku szkolnym 1989/90. Mieściło ono pracownie: techniczną, biologiczną, plastyczną, chemiczną, geograficzną, języka niemieckiego i matematyczną. W części piwnicy wygospodarowano harcówkę. Boiska oddano do użytku w październiku 1993 r. Obecnie korzystamy z sal komputerowych, tablic multimedialnych, dziennika elektronicznego. Należymy do sieci Szkół Promujących Zdrowie, organizujemy corocznie Paraolimpiadę, podejmujemy szereg działań charytatywnych, a nasi uczniowie godnie reprezentują szkołę i osiągają wysokie noty w każdej dyscyplinie wiedzy i sportu.

Każdy rok pracy w tej szkole wspominam niezwykle miło. Jest to specyficzne miejsce pracy - pracy z ludźmi. Każdy uśmiech, solidnie odrobiona praca domowa, dobrze napisany sprawdzian czy słowo „dziękuję” jest dla mnie nagrodą za moją pracę. Jest kilka osób, które do tej pory przysyłają mi kartki z wakacji lub zwykle pozdrowienia z okazji świąt. Jest to niezwykle wzruszające i bardzo cieszy.

Na pytanie: czy zadawałam dużo pracy domowej, powinni odpowiedzieć uczniowie. Dla jednych być może było to dużo, dla innych mało lub w sam raz. Zarówno dawniej, jak i dzisiaj, praca w szkole wymaga solidnego przygotowania, wiedzy i umiejętności jej przekazania.

Jeśli miałabym moc jak złota rybka, wyposażylabym szkołę w nowy sprzęt komputerowy, sportowy i meble włącznie ze stolikami i krzesłkami dla uczniów. Wymieniłabym armaturę łazienkową, drzwi, posadzki, podłogi i stare okna. Wybudowałabym jeszcze przynajmniej dwie hale gimnastyczne i miejsce na gimnastykę korekcyjną dla dzieci z wadami postawy. Chciałabym także, aby szkoła była miejscem, gdzie wszyscy czują się wyśmienicie, wszyscy się do siebie uśmiechają, są sobie życzliwi, zdobywają wiedzę z przyjemnością i każdy jest przyjacielem każdego. Z chęcią udostępnię do wglądu dla zainteresowanych moją pracę, w której poruszyłam problemy funkcjonowania naszej szkoły w okresie transformacji polityczno-gospodarczej w latach 1987-1997 oraz zdjęcia z tego okresu.

Serdecznie pozdrawiam całą społeczność szkolną, a zwłaszcza uczniów, których miałam zaszczyt uczyć. Wszystkiego najlepszego!

Rozmawiała: Julia Jaksim kl. VIII

NASI ABSOLWENCI

W ciągu 30 lat mury Szkoły Podstawowej nr 3 im. Piotra Firleja w Lubartowie opuściło tysiące uczniów-absolwentów. Pierwsi absolwenci zakończyli edukację w roku szkolnym 1988/89. Byli to uczniowie 4 klas ósmych, których wychowawcami byli następujący nauczyciele: VIIIa - Zofia Starownik, VIIIb - Urszula Brzyska, VIIIc - Janina Zabielska (wicedyrektor w latach 1987-99) i VIId - Sławomir Zdunek (obecny wicedyrektor szkoły).

Naszymi absolwentami są znani artyści, prawnicy, nauczyciele, lekarze, sportowcy, osoby duchowne... i przedstawiciele wielu innych zawodów, ludzie szanowani i lubiani, będący chlubą naszej ALMA MATER.

W naszym piśmie szkolnym wymieniamy przykładowo kilka, bardziej lub mniej znanych nazwisk. Naszą "Trójkę" kończyli: **Albert Osik** - aktor, **Piotr Wrotniak** - misjonarz, **Miłosz Moskaluk** - sportowiec, **Marcin Krawczyk** - doktor nauk medycznych, **Igor Mikoda** - malarz i rzeźbiarz, **Bartosz Panek** - dziennikarz radiowy, **Monika Łabędź** - aktorka i piosenkarka, **Ewa Mazurek** - dziennikarka, **Martyna Sabat** - prawnik, **Bartosz Ceberak** - sportowiec, **Berenika Kowalska** - malarka, **Małgorzata Gałązka-Staszek** - piosenkarka czy **Magda Hajduk-Mróż** - projektantka mody.

Nasi szkolni dziennikarze przeprowadzili wywiady z trzema absolwentami. Pierwszą osobą jest **Albert Osik** - aktor. Dotarliśmy też do dwóch osób, które były pierwszymi absolwentami. Są to: pani **Iza Czerska** - lekarz rodzinny, a prywatnie też mama jednego z naszych szkolnych dziennikarzy, i pani **Aniceta Topyla**, która po latach wróciła do szkoły, ale już w roli nauczyciela biologii i chemii.

Przenieśmy się więc w czasie i zobaczymy, co pamiętają nasi rozmówcy.

WYWIAD Z PANEM ALBERTEM OSIKIEM - aktorem Teatru „Syrena” w Warszawie

W jakich latach był Pan uczniem Szkoły Podstawowej nr 3?

Uczniem SP3 byłem w latach 1987-1995. Potem w tym samym budynku chodziłem do liceum.

Jak Pan wspomina czas pobytu w tej szkole?

Szkoła podstawowa kojarzy mi się z bardzo długim okresem, kiedy z dziecka zmieniałem się w „kawalera”. To osiem lat - bardzo dużo się wtedy wydarzyło... Pierwsze poważne historie miłosne, pierwsze randki, pierwsze wiersze złamanego serca.

Czy może nam Pan zdradzić, które zdarzenie z czasów szkolnych nadal wywołuje w Panu uśmiech?

Nie uwierzycie, ale: Mój tata - jak wielu innych rodziców, pomagał w wykańczeniu nowego budynku szkoły. Wykonywał jakieś prace stolarskie. Zaniostem mu pewnego dnia obiad i jakiś pan - okazało się, że to pan Tadeusz Trąbka - pierwszy dyrektor - zapytał mnie, ile mam lat. Kiedy okazało się, że za miesiąc będę pierwszoklasistą w tej szkole, zaprowadził mnie do klasy, w której teraz znajduje się chyba czytelnia albo świetlica (piętro nad stołówką), a wtedy szykowano nową klasę dla dzieci. Kazano mi podejść do ściany i podnieść rękę tak wysoko, jak tylko potrafię. Według mojego wzrostu wyznaczono wysokość WSZYSTKICH TABLIC W SZKOLE!!!

Jaka była klasa, do której Pan uczęszczał? Czy według Pana była zgrana?

Czy klasa była zgrana? Na początku na pewno nie do końca. Pierwsze lata były trudne, a my - uczniowie nie pomagaliśmy sobie w tym czasie. Ale potem nawiązały się relacje, które pielęgnujemy do dziś.

Kto był Pana wychowawcą?

Mieliśmy wielu wychowawców. Przez pierwsze trzy lata było ich trzech. Potem zaopiekowała się nami pani Urszula Dobosz.

Czy utrzymuje Pan kontakt z kolegami, koleżankami z dawnej klasy?

Utrzymuję kontakt z wieloma kolegami. Moim pierwszym i najważniejszym przyjacielem, z którym siedziałem w ławce od pierwszej klasy, jest o. Piotr Wrotniak, który jest teraz misjonarzem w Gabonie. Spotykamy się, kiedy tylko jest w Polsce. Ostatnio przywiózł mi w prezencie prawdziwą afrykańską maczetę, a moim dzieciom - kongo - mały afrykański bębenek. Ale nie tylko on. Ks. Maciej Domański jest ojcem chrzestnym mojej córki, a Kaśki Majcher, Magdy Misiak i Oli Cybul nie zapomnę do końca życia. Love, dziewczyny!

A jak wyglądało wtedy życie szkoły, np. obchody świąt, wigilie...?

Jakoś za bardzo nie przypominam sobie wspólnych wigilii, ale bardzo popularne były wtedy klasowe dyskoteki. Wychowawczyni kontrolowała, czy chłopaki i dziewczyny nie tańczą zbyt blisko siebie...

Czy były organizowane szkolne konkursy, zawody?

W szkole co chwila odbywały się jakieś zawody i konkursy. Chętnie brałem udział w konkursach recytatorskich, dostawałem wyróżnienia i nagrody, co dało mi doświadczenie i odwagę do zdawania do wymarzonej szkoły teatralnej. Tak, w podstawówce wszystko się zaczęło. Ale udało mi się też na chwilę "zawisnąć" na tablicy osiągnięć sportowych przy małej



Pan Albert



Sala gimnastyczna otwarta, 1991

sali gimnastycznej. Mój skok w dal był przez moment rekordem szkoły w mojej kategorii wiekowej. Nie wiem, jak mi się to udało. Może Marcin Socha, który był mistrzem we wszystkich konkurencjach, akurat miał grypę, czy coś...

A jakieś wycieczki?

Wycieczki do teatrów, kin, muzeów były, owszem - bardzo pożyteczne i potrzebne, ale wiece... najbardziej zapadły mi w pamięć te z wypadem na noc. Jeździliśmy do Firleja na biwaki. Mojej szkolnej miłości grałem na gitarze i śpiewałem. Było baaaardzo wcześnie rano. Siedzieliśmy na molo. Nagle ktoś z drugiej strony jeziora (nad wodą głos niesie się daleko) krzyknął: „Zamknij się i pocałuj ją!”. Raz, w klasie siódmej, byliśmy w Zakopanem. Pamiętam, że właśnie ukazała się pierwsza płyta Varius Manx. Śpiewał cały autokar.

Który z nauczycieli zapisał się w Pana pamięci?

Wielu nauczycieli z tamtego okresu pamiętam bardzo dobrze. Panie: Urszula Dobosz, Janina Zabielska, Małgorzata Smolarz, Maria Saba od matematyki, Pani Kornacka od biologii, Pani Panek od geografii; Panowie: Adam Sabat, Cezary Misiurski, Jerzy Bonclawek od fizyki, Pan Edel i Pan Berger od wuefu, Pan Karwat od prac technicznych, Pan Zdunek - wtedy od informatyki, Pan Zbiciak. Praktykantem (z włosami do pasa) był u nas na polskim Pan Radosław Borzęcki... Z każdym z nich wiążą się wspomnienia i historie. O każdym mógłbym opowiedzieć... Wszystkich serdecznie pozdrawiam.

Czy chciałby Pan coś jeszcze od siebie dodać, a może coś przekazać obecnym uczniom?

Bardzo dziękuję Wam za ten wywiad i za możliwość odpowiedzi na Wasze pytania. Cieszę się, że tyle się u Was dzieje, a moja ukochana szkoła tak świetnie się rozwija i jest taka piękna i nowoczesna. Pozdrawiam Was serdecznie (Julka Czuchryta - ucałuj rodziców!). Życzę Wam, żebyście rozwijali swoje talenty i codziennie krok po kroczku realizowali swoje marzenia. Bo, wiercie, one się spełniają tylko wtedy, kiedy się im w tym pomaga. Pamiętajcie o swoich kolegach, pamiętajcie o nauczycielach, pamiętajcie o TRÓJCE!!!

Dziękujemy serdecznie za rozmowę.

Rozmawiały: Julka Jaksim, Julka Czuchryta, kl. VIIe

Wywiad z panią Izą Czerską – lekarzem rodzinnym i internistą z Poradni Rodzinnej „Viva-Centrum” w Lubartowie

W jakich latach uczęszczała Pani do Szkoły Podstawowej nr 3 w Lubartowie?

Do Szkoły Podstawowej nr 3 uczęszczałam od pierwszego roku jej działalności – w VII i VIII klasie. Było to w latach 1987-1989. Ja i moi rówieśnicy przez dwa lata byliśmy najstarszymi uczniami.

Jak Pani wspomina czas pobytu w tej szkole?

Wspominam ten okres mojego życia z dużą sympatią, z serdecznością wspominam też zarówno koleżanki, kolegów, jak i nauczycieli.

Które zdarzenie z czasów szkolnych szczególnie miło Pani wspomina?

Szczególnie miło wspominam klasową wycieczkę do Zakopanego. Była to nasza pierwsza wspólna wyprawa. Trwała aż 4 dni. Wspinaliśmy się na Kasprowy Wierch, wjeżdżaliśmy na Gubałówkę, zachwycaliśmy się oscypkami i innymi górskimi przysmakami.

Kto był Pani wychowawcą?

Moją wychowawczynią była Pani Janina Zabielska. To naprawdę wspaniała osoba. Każdemu wydawało się, że jest dla Niej wyjątkowo ważnym uczniem i wychowankiem. Z wielką mądrością i zaangażowaniem rozwiązywała nasze problemy. Zawsze byliśmy pewni, że dzięki Niej wszystkie sprawy klasowe potoczą się pomyślnie.

Czy klasa, do której Pani uczęszczała, była zgrana?

Tak, oczywiście. Nie pamiętam żadnych poważnych konfliktów między nami.

Który z nauczycieli zapisał się najbardziej w Pani pamięci?

Najwięcej czasu spędzałam z Panią Alicją Owerko oraz z Panią Janiną Zabielską i dlatego najbardziej Je zapamiętałam. Matematyka i chemia, których to przedmiotów uczyły mnie wspomniane Panie, były moimi ulubionymi.

A jak wyglądało wtedy życie szkoły, np. obchody świąt, wycieczki, konkursy, wigilie...?

Szkolne uroczystości wyglądały podobnie jak dziś. My, jako najstarsi uczniowie, przygotowywaliśmy apele i spotkania z interesującymi ludźmi. Ja pracowałam także w kole recytatorskim pod kierunkiem Pani Zofii Starownik. Wraz z kolegami braliśmy udział w różnego rodzaju konkursach przedmiotowych. Dzięki temu rozumiałam, jak ważne w takich przypadkach jest zaangażowanie i poświęcenie nauczycieli.

Czy chciałaby Pani coś jeszcze od siebie dodać, a może coś przekazać obecnym uczniom?

Chciałabym życzyć Wszystkim Uczniom, aby szkoła była dla Nich miejscem rozwijania talentów oraz nawiązania wartościowych i trwałych przyjaźni.

Dziękuję bardzo za rozmowę.

Rozmawiał: Michał Czerski, kl. VIII



Pani Iza



Pani Anita

Absolwenci powracają do Szkoły Podstawowej nr 3 w roli pedagogów...

ROZMOWA Z PANIĄ ANICETĄ TOPYŁĄ - nauczycielem przyrody i biologii

Jak to dobrze, że w naszej szkole pracuje ktoś, kto tak jak my się tutaj uczył, zawierał przyjaźnie, stawiał pierwsze kroki na drodze do wiedzy. Jesteśmy wdzięczne, że zgodziła się Pani podzielić z nami tą częścią swojego życia.

Jak dawno temu skończyła Pani naszą szkołę?

Szkołę Podstawową nr 3 ukończyłam 29 lat temu w 1989 roku.

Miała Pani swoje ulubione przedmioty?

Tak, była to biologia i chemia. Moja dalsza edukacja była związana z tymi przedmiotami, i obecnie mam kwalifikacje do nauczania zarówno biologii, jak i chemii.

Jaką była Pani uczennicą?

Uzyskiwałam wysokie wyniki w nauce. Miałam świadectwo z paskiem. Moją wychowawczynią była pani Janina Zabielska.

Jak długo pracuje Pani w naszej szkole?

W tej szkole pracuję trzy lata. Muszę przyznać, że praca tutaj jest dla mnie przyjemnością.

Proszę nam powiedzieć, jakie to uczucie - przekroczyć próg szkoły w innej roli?

Kiedy rozpoczynałam pracę w naszej szkole czułam się... pewnie. Nie wiem, czy jest to dobre określenie,

ale byłam uczennicą pierwszego rocznika, który ukończył SP3. A więc dwa lata najstarsi w szkole. Wtedy, jako uczniowie znaleźliśmy wszystkich i wszystko. Nie było żadnych tajemnic. Teraz gdy powróciłam do szkoły jako nauczyciel wspomnienia powróciły. Korytarze te same, tylko bardziej kolorowe i ukwiecone. O wiele więcej sal lekcyjnych (ja uczyłam się w jednym lub dwóch skrzydłach). I nie ma białego kurzu (pyłu), który unosił się w nowo wybudowanej szkole. Początkowo nie było stołówki i oczywiście basenu. A zapomniałam jeszcze o fartuszkach i tarczach. W każdą środę był „kolorowy dzień”. I nie chodziło o „niepytanie tego dnia” tylko o dowolny, kolorowy ubiór.

Która z ról jest trudniejsza – ucznia czy nauczyciela?

Jedna i druga rola są jednakowo trudne. Zarówno uczeń, jak i nauczyciel zdobywa wiedzę, poznaje nowych ludzi, musi odnaleźć się w nowej sytuacji każdego dnia. Każdy dzień pracy w szkole jest pełen wyzwań.

Może chciałaby Pani coś przekazać czytelnikom Jubileuszowego "Szkolniaka"?

Życzę Wam, aby nasza szkoła była nie tylko miejscem, w którym zdobywa się wiedzę. Ale była miejscem, w którym nawiązujecie nowe znajomości i przyjaźnie. Miejscem, do którego zawsze chętnie będziecie powracać.

Serdecznie dziękujemy za wywiad.

Rozmawiały: Martyna Filipowicz, Julia Jaksim, kl. VIIe

Co to jest „jubileusz”

Z okazji 30-lecia SP3 zadaliśmy uczniom klas I-III pytanie: **Co to jest „jubileusz”?**

Oto odpowiedzi:

- Jubileusz to szkoła, która obchodzi urodziny.
- Jubileusz to urodziny szkoły.
- Jubileusz jest wtedy, gdy ktoś ma urodziny. Tym razem nasza szkoła obchodziła 30. urodziny. Życzymy jej 100 lat.
- Jubileusz to rocznica jakiegoś wydarzenia.

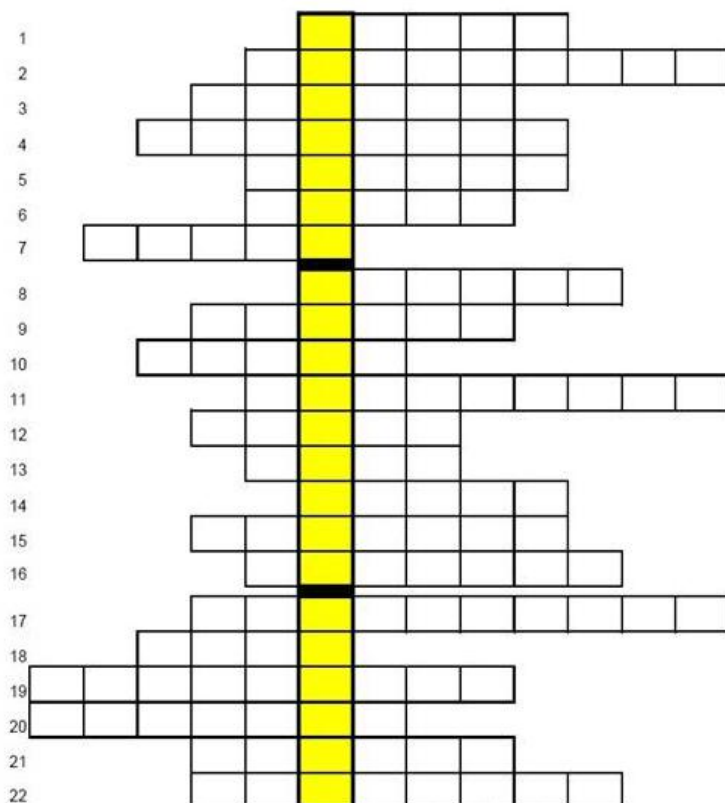
Słowo "jubileusz" kojarzy się naszym młodszym kolegom z następującymi pojęciami: urodziny, impreza, święto szkoły, akcje charytatywne, zbieranie zabawek, olimpiada, uroczystość, burmistrz, dzień misia, zakończenie roku, zabawy, jubilat, pomoc dla innych, śpiewanie „sto lat”, garnitur, rodzice, rocznica, scena, prezenty, wesele, uroczystość.

Sondę przeprowadziła J. Jaksim

CZY WIESZ, ŻE...

- W pierwszym roku działania szkoły naukę w nowym budynku podjęło 1055 uczniów w kl. I-VII
- Uczniowie mieli do dyspozycji tylko 17 sal lekcyjnych
- Były 3 kandydatury do imienia szkoły – Maria Konopnicka (literatka), Irena Kosmowska (działaczka ludowa) i Piotr Firlej (założyciel miasta)
- Podczas uroczystości nadania szkole imienia gościliśmy prof. Henryka Samsonowicza, Ministra Edukacji Narodowej
- Szkołą w tym okresie kierowali dwaj dyrektorzy - pan Tadeusz Trąbka (1987-1996) i pan Marian Bober (1996-do chwili obecnej)
- W szkole funkcję wicedyrektorów pełniło 13 nauczycieli. Byli to: Lucyna Dziewa, Janina Zabielska, Wincenty Edel, Magdalena Kwiatkowska, Halina Zdunek, Ryszard Gierach, Danuta Iwanek, Kinga Kasprzak, Danuta Derecka, Stanisław Jednusz. I obecni wicedyrektorzy: Barbara Kurant (od 2001 r.), Anna Zakaszewska (od 2004 r.) i Sławomir Zdunek (od 2017 r.)
- Pierwszym przewodniczącym Komitetu Rodzicielskiego był Marian Kornacki, kierownikiem administracyjnym – Anna Bujakowska-Mozgawa, a kierownikiem kadr – Joanna Misiurska
- W pierwszych latach działania szkoły uczniowie podzieleni byli na następujące grupy: Pacholęta (kl. I-III), Sztubacy (kl. IV-V) i Żacy (kl. VI-VIII)
- Obowiązywał jednolity strój szkolny (fartuszek z obowiązkową tarczą szkolną), jeden dzień w tygodniu był za to kolorowy. W klasach I-III – "Kolorowy piątek", a w klasach IV-VIII – "Kolorowa sobota".
- W latach 2005-2007 obowiązywały jednolite mundurki – granatowe kamizelki z białymi paskami
- Za szczególne osiągnięcia szkoła przyznawała specjalne odznaczenia – tzw. Srebrne Tarcze. Ostatnią przyznano w 1991 roku.
- W szkole działa Rzecznik Praw Ucznia
- Szkoła uzyskała następujące certyfikaty: Szkoła promująca zdrowie, Szkoła z klasą, Szkoła Odkrywców Talentów, Szkoła Dobrych Praktyk, Szkoła bez Przemocy

ODROBINA ROZRYWKI



Oprac.: Jakub Furtak

1. Firlej – patron naszej szkoły.
2. Tam podbijesz legitymację szkolną.
3. Imię Dyrektora naszej szkoły.
4. Spożywamy tam posiłki.
5. Wychodzimy tam grać w piłkę.
6. Ocena dopuszczająca.
7. Każdy stara się, by mieć je jak najlepsze...
8. Niemiecki, polski i angielski...
9. Zmieniamy je, wchodząc do szkoły.
10. Malujemy nimi na plastyce.
11. Szkolna księżnica wiedzy.
12. Korzystamy z niego na geografii.
13. Zapisujemy go na każdej lekcji.
14. Dostajemy ją za niegrzeczne zachowanie.
15. Każdy uczeń chce mieć świadectwo z...
16. Sygnałem odmierza czas w szkole.
17. Jeden z przedmiotów.
18. Uświetnia imprezy szkolne i pozaszkolne.
19. Może być niezapowiedziana.
20. W lipcu i sierpniu.
21. Trwa 45 minut.
22. Nauczyciel wpisuje tam oceny.

Życzenia uczniów klas I-III dla Szkoły Jubilatki

Dużo nowych uczniów, dużo zabawy z nauką. *Tomek*

Życzę dużo uczniów, wspaniałych przygód i dużo radości. *Oskar*

Życzę ci, szkoło, abyś była jak najdłużej w Lubartowie. *Malwina*

Dużo uczniów, dużo klas, żeby inni uczniowie szanowali naszą szkołę. *Wiktoria*

Wszystkiego najlepszego, żebyś była kochana i szanowana. *Natalia*

Szkoło, życzę Ci wielu sukcesów i powodów do dumy.

Życzę Ci także, by wszyscy Cię dobrze wspominali i pamiętali o Tobie. *Miła P.*

Aby szkołę szanować, nie niszczyć jej, aby odnosić się ładnie do nauczycieli. *Andrzej*

Życzę, aby pracujący nauczyciele, nigdy się nie zmieniali. Aby przekazywali swoją wiedzę uczniom, a uczniowie nigdy o nich nie zapomnieli. Wszystkiego najlepszego. *Malwina*

Z okazji jubileuszu 30-lecia Szkoły Podstawowej nr 3 im. Piotra Firleja w Lubartowie

Nauczycielom, którzy obecnie pracują, życzymy wielu sukcesów, aby towarzyszyły im tylko radosne chwile, by spełniły się marzenia i nigdy nie opuszczały ich: optymizm i zdrowie.

Uczniom, by się chętnie uczyli, rozwijali swoje zainteresowania i dobrze przygotowali się do dalszego kształcenia...

Tego właśnie życzymy wszystkim obecnym i przyszłym nauczycielom oraz uczniom naszej szkoły. Powodzenia i sukcesów w pracy oraz w nauce!

Jubileuszowe wydanie "Szkolniaka" przygotowali: Michał Czerski, Julia Czuchryta, Martyna Filipowicz, Jakub Furtak i Julia Jaksim

Opiekunowie redakcji: Ewa Abramek i Grażyna Antoniuk